



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 33 (728) 20 sierpnia 2017 r.

Święto Wojska Polskiego w sanockiej Farze



Poczet sztandarowy 21 brygady Strzelców Podhalańskich, fot. Ks. Tomasz Grzywna

Kto jest współczesnym poganinem?

Spotkanie z dzisiejszej Ewangelii jest wyjątkowe, albowiem dotyczy Jezusa i poganki, „kobiety kananejkiej” (Mt 14,21-28). Jezus spotykał się przede wszystkim z Żydami (Izraelitami), członkami narodu wybranego, do którego sam należał i o którym mówił: „*Jestem posłany do owiec, które poginęły z domu Izraela*” (Mt 14,24). Przebywał najczęściej z ubogimi i prostymi ludźmi, w tym pogardzanymi w stolicy Galilejczykami, ale bywały też sytuacje, że otaczali go bogaci faryzeusze i uczeni w piśmie. Czasem też rozmawiał na osobności z kobietami, co w tamtej kulturze nie było mile widziane. Zdarzały się ponadto inne sytuacje, gdy łamał konwenanse i znajdował czas dla cudzoziemców i innowierców, w tym Samarytanki czy dowódcy wojska rzymskiego, albo dla Kananejki, o czym dzisiaj słyszymy.

Jezus początkowo odnosi się do niej niezbyt miło, albowiem chce wypróbować jej wiarę. Rozmawia z nią w nieokreślonym w tekście języku; nieraz się zastanawiam, czy ona знаła aramejski, czy mówili po grecku (znany i obowiązujący wtedy powszechnie język), czy mieli jakiegoś tłumacza? W każdym razie rozmowa jest gwałtowna i Jezus wydaje się nie słuchać jej prośby. W końcu jednak, gdy ona pokornie prosi i nie odchodzi, spełnia jej prośbę, jednocześnie zaznaczając z podziwem: „*Niewiasto, wielka jest twoja wiara*” (Mt 14,28).

Reakcja na prośbę Kananejki może nas dziwić i niepokoić. Z jednej strony Mistrz odnosi się do niej nieco lekceważąco, z drugiej wychwala jej wiarę, nadając jej wymiar godny naśladowania. Jak więc odnosić się do pogan? Mając świadomość całej nauki Jezusa powiedzielibyśmy, że trzeba ich kochać, jak wszystkich ludzi i wzywać do nawrócenia. Jezus nie mógł tego uczynić osobiście, ponieważ długość jego życia była zbyt krótka, aby mógł ewangelizacją ogarnąć cały świat. Posłał jednak apostołów, aby oni to czynili i choć początkowo

byli niechętni, powoli oświecała ich świadomość, że Dobra Nowina powinna być głoszona wszystkim narodom. Sam Piotr w pierwszej fazie działania, idąc poza Palestynę, głosił słowo Boże przede wszystkim uchodźcom żydowskim w różnych miastach, a od pogan żądał obrzezania i poddania się wszystkim zwyczajom żydowskim (por. Ga 2,11-13). Św. Paweł z kolei, jako apostoł pogan, zrozumiał, że nauka Chrystusa jest wiele bardziej uniwersalna i szybko zaczął głosić słowo Boże poganom, bo u nich znalazł więcej otwartości i ufności do przyjęcia nauki Jezusa.

A jak jest dzisiaj? Kto jest współcześnie poganinem i komu należy głosić Jezusa? W czasach starożytnych Żydzi nazywali poganami wszystkich, którzy nie znają Boga jedynego. Czy dziś są tacy poganie, którzy nie słyszeli jeszcze o Bogu i o Jezusie? W krajach tropikalnych, w dżungli, na wyspach odległych, pewnie jeszcze są. Ale w Europie, tym bardziej w Polsce, każdy człowiek słyszał o Jezusie i Jego nauce. Każdy ma choćby mgliste pojęcie o tym, kim był Jezus i czego wymagał od uczniów. Ale nie każdy wierzy w Jezusa, nie każdy przyjmuje, że Jezus jest Bogiem, który zbawia, nie każdy zdaje sobie sprawę, że Jezusowi trzeba bezgranicznie ufać. I taki człowiek, który ma do Jezusa stosunek obojętny, lub nawet wrogi, jest współczesnym poganinem.

S t o p i e ń
współczesnego pogaństwa może być różnorodny, od obojętnych, zaprzeczających wiary i pretensjonalnych, aż do prawdzi-

wych wrogów chrześcijaństwa i zwalczających każdą religię.

Zauważmy jednak, że Kananejka, poganka, wyznająca wcześniej wiarę w różne bóstwa, przybliżyła się do Jezusa w sytuacji, gdy życie wymykało się jej spod kontroli, i gdy jej córka wymagała natychmiastowej pomocy. Dziś też zdarzają się sytuacje, gdy człowiek niewierzący, wątpiący, poganin, przeżywa wielkie trudności życiowe, i zwraca się do Jezusa z wołaniem o ratunek i pomoc. Bo przecież niewierzący Jezusowi też mają serce i też szukają miłości i sensu życia; choć z różnych powodów trudno jest im zawierzyć Jezusowi prawdziwie, do końca. Gdy ktoś wątpiący prosi o pomoc Jezusa lub ludzi będących blisko Niego, wtedy jest szansa, aby przybliżyć się do wiary, by „łuski spadły z jego oczu” i mógł przejrzeć.

Prośmy dziś Jezusa za tych, którzy są poganami i nie wierzą w Jego bóstwo, moc i posłannictwo. Prośmy, aby w Nim odnaleźli sens drogi, aby doznawszy cudów, zawierzili Jego miłości. A jeżeli w sobie samych odnajdziemy jakąś słabość, jakiś „okrucuch pogaństwa”, to i my prośmy o światło i moc ducha, aby się z tego wyplątać i odnaleźć wiarę, którą mógłby pochwalić Pan.

Ks. Tomasz Grzywna



W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki...	2
	BITWA WARSZAWSKA – CUD NAD WISŁĄ	3
	„Maryja Dziewica została wyniesiona ponad niebiosa...”	6
	„Jezus (...) zaprowadził ich na górę wysoką, osobno”	8

Koncert Patriotyczny na dziedzińcu Zamku w Sanoku	11
Wakacyjne pielgrzymowanie na Śląsk	12
Lectio divino	15
Ogłoszenia i intencje	16

BITWA WARSZAWSKA – CUD NAD WISŁĄ

15 sierpnia 2017 roku

Był sierpień 1920 roku. Polska dwa lata temu, po 123 latach niewoli, odzyskała niepodległość, a już nowe niebezpieczeństwo zawitało do granic Polski. Jan Paweł II na cmentarzu w Radzyminie, w roku 1999, wypowiedział znamienne słowa, które mogą być sentencją wydarzeń 1920 roku: „Było to wielkie zwycięstwo wojsk polskich, tak wielkie, że nie dało się go wytłumaczyć w sposób czysto naturalny i dlatego zostało nazwane „Cudem nad Wisłą”. Pokonane zostały wojska bolszewickie, które chciały utorować sobie drogę do Europy i nią zawładnąć. Gdyby Rosjanie odnieśli zwycięstwo, zagrożona byłaby cywilizacja łaćwińska. 4 lipca 1920 roku, Michał Tuchaczewski wydał słynny rozkaz: „Nadszedł czas zapłaty. W krwi rozgromionej armii polskiej utopicie przestępczy rząd Piłsudskiego. [...] Skierujcie swój wzrok na zachód. Na zachodzie decydują się losy światowej rewolucji. Przez trupa białej Polski przechodzi droga do światowego pożaru. Na bagnietach przyniesiemy szczęście i pokój ludziom pracy. Nadszedł czas wymarszu. Na Warszawę, Mińsk, Wilno – marsz!”

I tak rozpoczął się niszczycielski marsz na Lwów, na Warszawę... W narodzie potęgiał duch bojowy, coraz większa mobilizacja. Bolszewicy mieli jeden cel: zniszczyć Polskę, aby już się nie podniosła. Miała nastąpić sowietyzacja Polski. Doszło do bitwy na przedpolach Warszawy. Bitwa ta zwana warszawską bądź też „cudem nad Wisłą” rozegrała się w dniach 12-25 sierpnia 1920 roku. Polacy odnieśli wspaniałe zwycięstwo. Bitwa ta umocniła niepodległość Polski, tak niedawno odzyskaną, a w historiografii bywa nazywana „osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata”, stąd cud nad Wisłą. Spelzły **sny bolszewików o potęgę europejskiej**, która miała się spełnić poprzez „czerwony marsz na Europę”. Na drodze tego marszu stanęła Polska. A trzeba tu dodać, w pewnym uproszczeniu, że salony zachodniej Europy opowiadały się po stronie bolszewików! W 1920 roku byliśmy w dużej mierze osamotnieni przez wielkich tego świata.

Walkę o zachowanie wolności wspierał duchowo Kościół, który był z narodem. 11 lipca 1920 roku na Jasnej Górze zebrano sto tysięcy rodaków, którzy ślubowali uroczystie: „Ojczyzny naszej bronić będziemy do ostatniej kropli krwi”. W obronie Polski apelowano o jedność, o zaprzestanie walk partyjnych, „gdyż naród nie pozwoli, aby z życia jego i wolności robiono igraszkę”. W końcu lipca w kaplicy Cudownego Obrazu, ówczesny prymas, ks. kard. Edmund Dalbor oraz zebrani tam biskupi, „ponowili akt obrania Jasnogórskiej Pani Królową Korony Polskiej. Jednocześnie Episkopat dokonał Aktu Poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusa całego Narodu”¹. Przez Cudownym Obrazem polscy biskupi ślubowali: „Idąc śladem poprzedników naszych, którzy pierwsi prosili o zaprowadzenie Mszy św., do Serca Jezusowego, przyrzekamy Tobie, Najświętsze Serce Jezusa, w tej uroczystej chwili, że będziemy szerzyli wśród wiernych, a mianowicie w seminariach duchownych nabożeństwo do Boskiego Serca Twego i zachęcali rodziny, aby się poświęcały Twojemu Sercu”.

W intencji zagrożonej przez bolszewików Ojczyzny, metropolita warszawski, ks. kard. Aleksander Kakowski, „zarządził nabożeństwa błagalne za wstawiennictwem bł. Andrzeja Boboli, patrona Polski i bł. Władysława z Gielniowa, patrona Warszawy. Od święta Przemienienia Pańskiego, czyli 6 sierpnia, do 15 sierpnia, czyli święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w warszawskich kościołach Ojców Jezuitów przy ul. Świętojańskiej, św. Anny i św. Zbawiciela rano o dziewiątej i wieczorem o siódmej odprawiały się nowenny z wystawieniem Najświętszego Sakramentu oraz odmawiano litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa z aktem poświęcenia i litanie do św. Andrzeja Boboli i bł. Władysława z Gielniowa”. Modlitwa to wielka i ważna broń duchowa, wspierająca żołnierski trud.

Trudno opisywać w kazaniu jak w dniu 12 sierpnia 1920 roku, wyglądała kontrofensywa opracowana przez

Józefa Piłsudskiego wraz z podlegającą mu generalicją. Każdy dzień następny był pełen napięcia, niepokoju, niepewności. Piłsudski wziął na siebie cały ciężar odpowiedzialności za losy tej bitwy i losy Polski. Jego żona, Aleksandra Piłsudska, zapamiętała jego słowa: „Rezultat każdej wojny jest niepewny, aż do jej skończenia. Wszystko jest w ręku Boga”. W pomoc Bożą wierzył także gen. Józef Haller, kiedy w nocy z 12/13 sierpnia, zapisał: „Po przeczytaniu raportów wieczornych zasnęłam z gorącą modlitwą na ustach, z wiarą w pomoc Bożą i z wizją obrony Częstochowy z Jasnogórską Królową Polski, Matką Bożą, której Wniebowzięcie się zbliżało 15 sierpnia”.

14 sierpnia, w kościele Zbawiciela, w Warszawie, kiedy było już słychać odgłosy walk pod Radzyminem, gen. Haller, jak codziennie, brał udział we Mszy świętej. Na jego prośbę podjęto nowennę o uproszenie zwycięstwa. Zaś gen. Tadeusz Rozwadowski, szef sztabu Wojska Polskiego, w gorących słowach zachęcał żołnierzy: „Albo rozbijemy dzicz bolszewicką i udaremnimy tym samym zamach sowiecki na niepodległość Ojczyzny i byt Narodu, albo nowe jarzmo i ciężka niedola czeka nas wszystkich bez wyjątku”. Niemalą rolę pod Radzyminem, w Ossowie, odegrał ks. Ignacy Skorupka, z krzyżem w reku prowadząc do walki młodych żołnierzy, studentów. Sam zginął. Wierzył, że Matka Boża pomoże odnieść zwycięstwo. Ks. kard. Aleksander Kakowski, tak się wyraził o ks. Skorupce: „Chwila śmierci ks. Skorupki jest punktem zwrotnym w bitwie pod Ossowem i w dziejach wojny 1920 roku. Do tej chwili Polacy uciekali przed bolszewikami, odtąd uciekali bolszewicy przed Polakami. Nie dla innych przyczyn, ale dlatego właśnie cały naród czci ks. Skorupkę jako bohatera narodowego”.

Walka była zażarta, jak opisywał gen. Lucjan Żeligowski, każdej chwili mogła przechylić się na jedną lub drugą stronę. Decydująca ofensywa dowodzona przez J. Piłsudskiego uderzyła na armię bolszewicką od strony Wierpra. Bolszewicy w popłochu ucie-

kali. Było to ogromne zwycięstwo. Ojciec Święty Benedykt XV wysłał list do polskich biskupów, pisząc:

„Nigdy bowiem nie wątpiliśmy, że Bóg będzie przy waszym narodzie, ile że tak świetnie w ciągu wieków religii się zasługiwał, a zapowiedzieliśmy publicznie obchody błagalne wtenczas, gdy prawie powszechnie o ocaleniu Polski zrozpaczono, a wrogowie też ilością i powodzeniem odurzani, to między sobą bluźniercze pytania stawiali: Gdzie jest Bóg ich? Niech przeto lud Polski, nieustające składając Bogu dzięki, to przede wszystkim ślubuje i przyrzeka, że i nadal też bronić będzie pod kierunkiem swych biskupów wiary katolickiej, tak jak Ojczyźnie swej wolność wywalczył: nie ma obawy dla ludu chrześcijańskiego, gdyż jeśli Bóg z nami, któż przeciw nam?”.

Słowami ks. Piotra Skargi pomódlmy się za naszą Ojczyznę:

*Boże, Rządco i Panie narodów,
z ręki i karności Twojej racz nas
nie wypuszczać,
a za przyczyną Najświętszej
Panny, Królowej naszej,
błogosław Ojczyźnie naszej, by
Tobie zawsze wierna,
chwałę przynosiła Imieniowi
Twemu*

*a syny swe wiodła ku
szczęśliwości.*

*Wszchemogący wieczny Boże,
spuść nam szeroką i głęboką
miłość ku braciom
i najmilszej Matce, Ojczyźnie
naszej,*

*byśmy jej i ludowi Twemu,
swoich pożytków zapomniawszy,
mogli służyć uczciwie.*

*Ześlij Ducha Świętego na służę
Twoję,
rządy kraju naszego
sprawujące,
by wedle woli Twojej ludem
sobie powierzonym
mądrze i sprawiedliwie zdolali
kierować.
Przez Chrystusa, Pana naszego.
Amen.*

Ks. Andrzej Skiba

¹ J. Szarek, Zwycięstwo tak wielkie uratowało przed zagładą nie tylko Rzeczpospolitą, ale łacińską cywilizację, w: Nasz Dziennik, poniedziałek – wtorek, 14-15 sierpnia 2017, s. 12. Dalsze cytaty pochodzić będą z tego artykułu.

Święto Wojska Polskiego

Fot. Ks. Tomasz Grzywna





„Maryja Dziewica została wyniesiona ponad niebiosa, uwielbiamy Chrystusa, którego królestwo jest wieczne”

(antyfona z Uroczystości Wniebowzięcia NMP)

1. Ojcowie Kościoła o Wniebowzięciu NMP

Obchodzimy w Kościele jedno z najstarszych świąt maryjnych: Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej. Kiedy sięgamy do tekstów poświęconych Maryi, to od najdawniejszych czasów, spotkać możemy takich autorów starożytności chrześcijańskiej, którzy wynajdują najpiękniejsze określenia, tytuły, aby nimi obdarować Matkę Najświętszą. Do tych największych pieśców Maryi należą choćby tacy Ojcowie Kościoła, jak: św. Justyn (+ 167), św. Ireneusz (+ 202), św. Efrek (+ 373), św. Bazyl Wielki (+ 379), św. Jan Złotousty (+ 407), św. Cyryl Jerozolimski (+ 386), św. Cyryl Aleksandryjski (+ 444), św. Proklus (+ 446), św. Roman Piewca (+ druga połowa VI w.), św. Sofroniusz (+ 638), św. Andrzej z Krety (+ 740), św. German (+ ok. 734). Znany jest wspaniały hymn Akathistos. Św. Efrek Syryjczyk w rozważaniu „Ku chwale Bożej Rodzicielki Dziewicy Maryi”, wprost nie znajduje słów, aby tylko oddać należną cześć Maryi. Wita się z Maryją, obdarowując ją najpiękniejszymi zwrotami, tytułami. Wita się z Nią, jak ze swoją najlepszą Matką. W części swojego rozważania, dość krótkim, aż ponad 50 razy, zwraca się do Maryi słowami: „Witaj!” Św. Efrek to artysta słowa, który pod adresem Maryi używa takich słów, jak: „Maryja jest najdoskonalszym dziełem Bożym, ponad które nie ma nic czystszego, ani świętszego, nic piękniejszego: „pełna łaski”, „najczystsza”, „nienaruszona”, „nietknięta”, „najpiękniejsza”, „światło najjaśniejsze”, „wybrane naczynie Boże”, „cud ziemi”, „gwiazda najjaśniejsza”, „lilia na zamkniętej górą dolinie”, „piękno Męczenników”, „ozdoba Aniołów”, „pieśń Cherubinów i Serafinów”.

„Nieskalana, nietknięta, cała czysta i niewinna Dziewico Boża Rodzicielko, Maryjo! Królowo wszystkich, nadziejo pozbawionych nadziei, Pani nasza najchwalebniejsza, najlepsza i przesławna – wspanialsza od niebian, jaśniejsza od promieni słońca i błyskawic, czcigodniejsza od Cherubinów, mądrzejsza od jasných duchów, świętsza od Serafinów, nieporównanie sławniejsza od Ojców, chwała Proroków, przedmiocie głoszenia Apostołów, chlubo Męczenników, wesele Świętych, światło najbardziej wypróbowanych (...) korono wszystkich świętych Dziewic, niedostępna dla swej

niezmierzonej jasności i blasku, złote naczynie na żar (Ap 8,3), pochodnio najjaśniejsza, najpiękniejsze naczynie z niebieską manną; tablicę przynosząca śmiertelnym pisane prawo, prawdziwa arko, niebiańska karto, ze wszystkich najroztropniejsza i najmądrzejsza, dziewicza jutrenko; najświętsza pocieszycielko i przewodniczkę wszystkich, najświętsza Panno! O krzewie płonącej, o nie spalona (Wj 3,2) ziemi wolna, kwitnąca różdżką Aarona (Hbr 9,4), co prawdziwie była różdżką, a Syn Twój kwiatem!”

„Tyś jedyną obronicielką i wspomóżycielką grzeszników i opuszczonych; Tyś najpewniejszą przystanią rozbitków; Tyś pociechą świata, Tyś opiekunką sierot, Tyś okupem i uwolnieniem jeńców; Tyś ufnością chorych, pociechą utrapionych, zbawieniem wszystkich;...”

„Błagamy (...), abyśmy mogli bezpiecznie dojść do Chrystusa i wejść do onych mieszkań błogosławionych, gdzie nie ma łez ani płaczu, ani smutku, ani nieszczęść, ani śmierci, ani udręk, ani ciasnoty miejsc, lecz radość bez końca, rozkosz sprawiedliwych, wesele nieskończone, chwała i jasność”.

„Witaj, przystani najspokojniejsza, upragniona wybawicielko z fal i burz wichrzycieli! Witaj, opiekunko pozostałych w niebezpieczeństwie!”

A co mówi o Maryi Wniebowziętej św. German (+ ok. 734)? Mówi on, że Maryja odeszła od nas, jak we śnie. Jest to Jej sławne i chwalebne przejście z tej ziemi do nieba. Nasz Święty zwraca się do Maryi, jako osoby obecnej, z którą rozmawia: „Wprawdzie i przedtem nie byłaś pozbawiona nieba, jak też odchodząc nie opuściłaś ziemi, choć wzniosłaś się nad niebieskie zastępy i ukazałaś się wyższa od ziemskich stworzeń. Prawdziwie, Bogarodzico, ozdobiłaś niebo i ziemię oświeciłaś”². Jej wniebowzięcie jest jakby zapłatą czy też wyróżnieniem za to, że Maryja porodziła Zbawiciela świata. Ona zrodziła „Światłość światła”, Jezusa.

Św. German zwraca się do Maryi, jak do kogoś najbliższego i stwierdza: „Jak bowiem na tym świecie przebywając nie byłaś obca niebieskiemu życiu, tak też, choć odeszłaś, nie przestałaś przebywać w duchu z ludźmi (...), oderwana od rzeczy ludzkich nigdy nie opuścisz tych, co są na świecie. (...) Jak dawniej w ciebie, tak teraz

mieszkaś z nami w duchu. Ta troskliwa opieka dowodzi Twej z nami zażyłości. Wszyscy słuchamy Twego głosu i głos wszystkich dochodzi do Twych uszu”³. Mimo odejścia od nas, Maryja jest z nami – taki przekaz płynie z tego kazania św. Germana.

2. Orzeczenie dogmatyczne Piusa XII o Wniebowzięciu NMP

„Potrzeba było...”

„Liturgia Kościoła nie rodzi katolickiej wiary, lecz raczej idzie w ślad za nią i jak owoce z drzewa, tak z wiary wywodzą się różne obrzędy kultu religijnego. Dlatego Ojcowie Kościoła, wielcy Doktorowie w homiliach, czy kazaniach na ten dzień nie czerpali nauki o Wniebowzięciu z liturgii jako ze źródła pierwszorzędnego, lecz mówili o nim jako o rzeczy już znanej wiernym i już przez nich przyjętej. Tłumaczyli tę naukę jaśniej, podawali istotny jej sens przez przytaczanie głębszych racji, zwłaszcza to nasświetlając silniej, czego tylko pobieżnie dotykały często księgi liturgiczne. Mianowicie, jak twierdzili, to święto przypomina nie tylko fakt, że martwe Ciało Najświętszej Maryi Panny nie zagnało żadnego skażenia, lecz również triumf odniesiony nad śmiercią - jej niebiańskie „uwielbienie” na wzór Swego Jednorodzonego Jezusa Chrystusa.

Pośród nich wybija się nad innych św. Jan Damasceński jako szczególny głosiciel tej przekazanej prawdy. Porównując cielesne Wniebowzięcie dostojnej Matki Bożej z innymi Jej darami i przywilejami, tak się wyraża w porywającej swej wymowie: „**Potrzeba było**, by Ta, która rodząc zachowała nienaruszone dziewictwo, zachowała również i po śmierci swe ciało bez żadnego skażenia. **Potrzeba było**, by Ta, która Stwórcę w swym łonie jako Dziecię nosiła, przebywała w Boskich przybytkach. **Potrzeba było**, by Oblubienica poślubiona przez Ojca zamieszkała w niebieskich komnatach. **Potrzeba było**, by Ta, która widziała Syna swego na krzyżu i doznała w serce ciosu miecza boleści, uniknąwszy go przy rodzeniu, oglądała tegoż Syna zasiadającego wraz z Ojcem. **Potrzeba było**, by Matka Boża posiadała to, co do Syna przynależy i otrzymywała cześć od całego stworzenia jako Matka Boga i służebnica zarazem”.

Głos św. Jana Damasceńskiego wniebnie zgadza się z głosami innych, potwierdzających tę samą naukę. Znajdujemy bowiem niemniej jasne i do-

kładne wyrażenia w tych kazaniach, które wygłosili głównie z okazji tego święta późniejsi czy współcześni Ojcowie. I tak, że posłużymy się innymi przykładami, św. German, biskup Konstantynopoliński uważał za odpowiadające nie tylko Boskiemu Macierzyństwu, ale także wyjątkowej świętości dziewiczego ciała Bogarodzicy Dziewicy Maryi, że ciało to nie uległo rozkładowi, lecz zostało wzięte do nieba: „Ty jak jest napisane, zjawił się w piękności. Twe ciało dziewicze całe jest święte, całe czyste, całe Bożym mieszkaniem tak, że dzięki temu odtąd dalekie jest od rozsypiania się w proch. Przemienione wprawdzie jako ciało ludzkie, dostosowane do wzniesłego życia nieskazitelności, zawsze przecież żywe i uwielbione, uczestniczące w życiu pełnym i doskonałym”. Inny zaś starożytny pisarz stwierdza: (Maryja)... „więc jako najchwalebniejsza Matka Chrystusa Zbawiciela naszego i Boga Dawcy życia i nieśmiertelności - przez Niego obdarzona jest na nowo życiem w wiecznej niezniszczalności jednakiego ciała. On to ją z grobu obudził i zabrał do siebie, jak to jemu samemu, wiadomo”.

Papież Pius XII, kiedy w roku 1950 ogłaszał dogmat o Wniebowzięciu Matki Najświętszej brał pod uwagę całe dotychczasowe nauczanie Ojców Kościoła, znawców Pisma Świętego, wybitnych egzegetów, to wszystko co nazywamy sensem wiary. To **zmysł wiary wewnętrzny, nieuchwytny zmysłami**. Maryja, to pierwsza chrześcijanka, to pokorna służebnica, to święta Boża Rodzicielka, Matka Zbawiciela, obdarowana – jak po części widzieliśmy uprzednio – wielkimi darami przywilejami. Ona jest Niepokalanie Poczęta, „pełna łaski”, więc nie mogła zakończyć życia tak, jak każdy z nas. Stąd na Wschodzie mówi się i czci Zaśnięcie NMP, a na Zachodzie Wniebowzięcie. Papież ten odwołał się m. in. do św. Germana, którego tekst po części zacytowałem. Pius XII szeroko dowodzi tajemnicy Wniebowzięcia, aby stwierdzić: „Wszystkie te dowody i wypowiedzi świętych Ojców opierają się na Piśmie świętym jako ostatecznym fundamentem. Stawia nam ono przed oczy Matkę Boga zjednoczoną najdoskonalej z Boskim Synem i zawsze dzielącą z Nim Jego los”.

Teksty czytań mszalnych dnia dzisiejszego ukazują nam rolę jaką Maryja odgrywa w historii naszego zbawienia. Ukazuje nam niebezpieczeństwa jakie nam zagrażają ze strony działania szatana. Ona, apokaliptyczna Niewiasta, walczy z „wężem starodawnym, który zwie się diabeł i szatan, zwodzącym całą zamieszkałą ziemię” (Ap 12,9).

A czy w naszych rodzinach jest tak, jak być powinno? Czy tam diabeł nie zamieszkał? Czy ludzie młodzi przestrze-

gają zasad wynikających z Bożych przykazań? Czy pamiętają choćby o tym, aby regularnie uczestniczyć we Mszy świętej niedzielnej? Czy rodzice nie przytykają oczu na to, że ich dzieci żyją w związkach nieformalnych? Co robią w tym kierunku? Popatrzmy choćby, wydawać by się mogło, na taki banalny problem: problem stroju w jakim przychodzimy do kościoła. Jesteśmy w obecności Boga i innych ludzi. „Niewłaściwy ubiór świadczy o pewnym zachwianiu poczucia własnej tożsamości, godności jego właściciela, zachwianie wrażliwości, może również o braku wychowania, świadomości, kim się jest i gdzie się jest, o braku kultury duchowej. Niejednokrotnie ktoś prowokuje innych przez strój, choć nie uważa, że ubiera się prowokująco. Krótkie spódniczki i krótkie spodnie, głębokie, wymyślne dekolty i gołe torsy, agresywny makijaż odwracają uwagę, mogą rozpraszać pozostałych uczestników spotkania. Ci ostatni są przecież kobietami i mężczyznami z krwi i kości na różnym etapie zmagania się o czystość serca”⁴. Co dzieje się z nami – trzeba zapytać!

3. Prawdę o Wniebowzięciu głosić wszędzie

Jesteśmy zdani na walkę o obecność Boga w naszym życiu. Kilka dni temu w Niepokalanowie gościł ks. prof. Tadeusz Guz, z KUL, wybitny filozof. Apelowal on, aby sztandar Niepokalanej zatknąć „na wydawnictwach dzienników, prasy periodycznej i nieperiodycznej, agencjach prasowych, antenach radiowych, pałacach sztuki, literatury, teatrach, kinach, czyli na ośrodkach codziennej komunikacji Narodu, w miejscach codziennego czynu ludzkiego, aby był godny Boga Objawionego”⁵. To prawda, bo diabeł szaleje, on nie odpuści, aż osiągnie swoje, on jest nieustępliwy. Co się dzieje dziś z Europą? „Ateista apeluje do Kościoła o obronę Europy” – taki dramatyczny apel można przeczytać w ostatnim „Gościu Niedzielnym”. Powiada on jak wielkim zagrożeniem dla tożsamości Europy jest wielokulturowość, różnorodność płci, islam. Mówi ten ateista: „ze bez aktywnej roli chrześcijaństwa Europa nie przetrwa obecnego kryzysu”⁶. A ile spustoszenia robi islam, nie jako religia sama w sobie, ale totalitarna ideologia!?

Tak jak prawdę o Niepokalanej trzeba głosić wszędzie, tak i prawdę o Wniebowzięciu NMP trzeba głosić wszędzie, mając nadzieję, że po zakończeniu naszego ziemskiego pielgrzymowania, znajdziemy się w niebie, gdzie spotkamy się z Maryją Wniebowziętą.

4. Symbolika ziół i kwiatów

Dziś do kościoła przynosimy zioła i kwiaty, aby je pobłogosławić. Co one oznaczają, czego są symbolem? Wyraża to rytuał poświęcenia: „Bukiety kwiatów, roślin zielonych i ziół leczni-

czych, które przenosimy dziś do kościoła, oznaczają duchową dojrzałość Maryi i bogactwo łask, jakimi Bóg od wieków obdarzył Matkę Syna i naszą. Za przyczyną Królowej nieba i ziemi prosimy Boga, aby te zioła, kwiaty i owoce, przez Niego pobłogosławione, służyły dobru ludzi i zwierząt”.

Trawy, zioła i kwiaty mają radować oczy, przynosić jak najobfitszy plon i mogły służyć zdrowiu ludzi i zwierząt – mówi obrzęd błogosławieństwa. Maryja, to najdoskonalszy Owoc tej ziemi. Ona zachęca nas, abyśmy byli dojrzałymi w wierze, abyśmy schodząc z tego świata nieśli „pełne nęcza dobrych uczynków”, a Ona – Dziewica Wniebowzięta, przedstawi nas Bogu. Kwiaty mają swoje piękno, a nam przypominają, abyśmy byli piękni i zdrowi duchowo, jak Maryja Wniebowzięta.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Św. Efreem Syryjczyk, Ku chwale Bożej Rodzicielki Dziewicy Maryi, w: Ojcowie Kościoła Grecy i Syryjscy, TEKSTY O MATCE BOŻEJ, przekład ks. Wojciech Kania, Niepokalanów 1981, s. 69-72.

² Św. German, Homilia na Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny (I), w: tamże, s. 183.

³ Tamże, s. 185.

⁴ E. Marek, Strój dla Króla, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 5-6 sierpnia 2017, s. 10.

⁵ M. M. Zając, Z Niepokalaną wygramy, w: Nasz Dziennik, poniedziałek-wtorek, 14-15 sierpnia 2017, s. 10.

⁶ T. Jaklewicz ks., Ateista apeluje do Kościoła o obronę Europy, w: Gość Niedzielnym, nr 32, z dnia 13 sierpnia 2017, s. 6.

⁷ P. Falkowski, Zatrzymać islamizację. Islam polityczna ideologia, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 5-6 sierpnia 2017, s. M1-M4.



„Jezus (...) zaprowadził ich na górę wysoką, osobno” (kontynuacja z Uroczystości Przemienienia Pańskiego)

2. „Jezus (...) zaprowadził ich na górę wysoką, osobno”

W kilku punktach przedłożonej już prezentacji widzieliśmy Jezusa przebywającego na górach. O tej górze mówi nam dziś, w dniu uroczystości Przemienienia Pańskiego, św. Mateusz, ewangelista. To tak wielkie wydarzenie dokonało się na górze, aby świadkowie tego wydarzenia mogli to przeżyć, doświadczyć bliskości Boga, a potem przekazywać wszystkim do uwierzenia. Jest to wydarzenie tak wzniosłe, bo aż zbawcze. Trzej świadkowie tego wydarzenia: Piotr, Jakub i Jan, mieli rozgłaszać prawdę, że Jezus jest Mesjaszem. Pobyt ich na tej górze był dla nich wyróżnieniem, ale i zobowiązaniem. Stamtąd spłynęło na nich, a także i na nas, Boże przesłanie: „**To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!**” (Mt 17,5). Dla nas, których Kościół jest pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, to wielkie zobowiązanie. To wielkie wołanie o wewnętrzne przemienienie i wielkie wołanie o słuchanie głosu Boga, który wypowiada się poprzez Kościół. To wielkie wołanie o świadectwo wiary dawanej w każdych okolicznościach życia. Zwróćmy uwagę: Pan Jezus zaprowadził swych uczniów, **na górę, osobno**. Każdy indywidualnie odpowiadać będzie za swoje postępowanie, każdy osobno, a nie w sposób stadny, zbiorowy. Każdy, osobno, rozliczać się będzie przed Panem Bogiem ze swojego życia. Także każdy osobno, indywidualnie, przeżywa swój kontakt z Bogiem. Niech każdy czuje się zaproszonym do wychodzenia na górę, aby tam zażywać bliskości Boga, aby tam nastawiać uszu na głos Pański. Trzeba szukać jakiejś samotni na kontakt z Bogiem.

Głęboką interpretację góry ukazuje papież Benedykt XVI: „górze jako miejsce wspinania się – rozumianego nie tylko zewnętrznie, ale wewnętrznie. Góra jako wyzwolenie od ciężaru dnia powszedniego, jako zaczerpnięcie świeżego powietrza natury. Góra jako możliwość dostrzeżenia nieogarnio-

nych wymiarów stworzenia i jego piękna. Góra, która podnosi ducha i nasuwa myśl o Stwórcy. Do tego wszystkiego historia dołącza jeszcze doświadczenie mówiącego Boga i doświadczenie Męki, z jego momentami kulminacyjnymi w ofierze Izaaka i w ofierze baranka, która wskazuje na ostatniego Baranka, złożonego w ofierze na górze Kalwarii. Mojżesz i Eliasz na górze otrzymali Objawienie Boże, a teraz rozmawiają z Tym, który w samej swej osobie jest Objawieniem Boga”¹.

Można powiedzieć, że góra to miejsce wspinania się, aby odkryć i głębiej poznać bóstwo Jezusa Chrystusa i to, co Go czeka w najbliższym czasie. Do tego potrzeba wiele wysiłku intelektualnego, a jeszcze większej wiary. Umysł musi być świeży, niczym niepotrzebnym niezajęty, otwarty na przyjęcie tajemnicy, na Boga, który jest największą Tajemnicą. Wyprowadzenie tych Trzech Uczniów na górę, to przygotowanie ich na mękę i śmierć Jezusa. Prawdy te najlepiej jest przeżywać osobno, bez tłumów, które rozprasają; bez zgiełku, który tłamsi myśl i kontemplację.

Kiedy wsłuchujemy się w ten fragment, kiedy zanurzamy się w tym jednym, małym słówku, „osobno”, to na myśl przychodzi czy to Ojcowie pustyni, czy święci tej miary co św. Augustyn, a nade wszystko św. Benedykt z Nursji czy inni wielcy zakonodawcy, którzy w ciszy, w skupieniu, „osobno”, tworzyli wielkie dzieła, które trwają po dziś dzień. Często szukali miejsc odosobnienia „na górze”, w bliskości Boga, z dala od ludzkich skupisk.

3. „Tam przemienił się wobec nich...”

Zapewne nieraz zadawaliśmy sobie pytanie: co to znaczy „przemienił się”? W tym miejscu, dla głębszego pojęcia, trzeba nawiązać do Mojżesza schodzącego „z góry Synaj, z dwiema tablicami Świadectwa w ręku”, a który „nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem” (Wj 34,29.30.35). Znawcy tego

problemu tłumaczą tę przemianę w słowach: „wygląd jego twarzy stał się chwalebny”, a odnośnie Mojżesza, to twarz jego była „jak twarz słońca”. Tu Jezus jest jednak Kimś więcej aniżeli sam Mojżesz². Owo przemienienie, to odsłonięcie prawdy o Chrystusie jako Synu Bożym. Można to zrozumieć tylko w świetle Męki Jezusowej. Tu w jakiś sposób łączą się dwie góry: Przemienienia i Kalwarii. Góra Przemienienia, to góra światła, to zbliżanie się do Boga jako Stwórcy i Zbawiciela. To wskazówka dla nas, że kiedyś przyjdzie dla nas, jako uczniów Jezusa Góra Kalwarii, góra Krzyża, zresztą Pan Jezus zapowiedział, że znamię Jego ucznią jest podjęcie krzyża: „jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24). Przemienienie Jezusa na Górze dokonało się już po pierwszej zapowiedzi męki i zmartwychwstania (Mt 16,21-28). Góra Przemienienia, to „Góra Bożej Światłości”³. Jezus prowadzi nas po Górach: Błogosławieństw, Przemienienia i Kalwarii. To droga życia uczniów Jezusa; nasza droga. Uczy nas, aby na nasze życiowe krzyże patrzeć w świetle przemienienia, w blasku Chrystusowej chwały.

Sięgnijmy do mistrza interpretacji tekstów biblijnych, do papieża Benedykta XVI, który nawiązuje do synoptyków. I tak: Marek pisze: „Tam się przemienił wobec nich” (...) I dodaje trochę nieporadnie, jękając się niema w obliczu Tajemnicy: „Jego odzienie stało się lśniące białe, tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła” (9,2n). Mateusz używa już słów bardziej podniosłych: „Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (17,2). Jeden Łukasz wspominał o modlitwie, jako celu wejścia na górę: „Wyszedł na górę, aby się modlić” – i w jej kontekście relacjonuje wydarzenie, którego świadkami są trzej uczniowie: „Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniące białe” (9,29).

Przemienienie to przejaw modlitwy, przez którą czy dzięki której zostaje

odsłonięty nam Chrystus, który jest Światłością świata. W tym miejscu i dzięki modlitwie, Bóg staje się postrzegalny zmysłami. Jezus promieniuje swoją boskością od wewnątrz. „Biała lśniąca szata Jezusa w momencie Przemienienia jest jednak również zapowiedzią naszej przyszłości. W literaturze apokaliptycznej biała szaty są symbolem istoty niebiańskiej – szaty aniołów i wybranych. Apokalipsa Jana mówi o białych szatach, które będą nosić zbawieni (...). Dowiadujemy się tu jednak czegoś nowego. Szaty wybranych są białe, ponieważ obmyli je we krwi Baranka (zob. Ap 7,14) – to znaczy: ponieważ przez chrzest są złączeni z Męką Jezusa, a Jego Męka jest oczyszczeniem, które nam zwraca pierwotną szatę, utraconą przez grzech (zob. Łk 15,22). Przez chrzest zostaliśmy wraz z Jezusem przyodziani w światło i sami staliśmy się światłem”⁴.

4. „A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz...”

a) Mojżesz

Na ogół znamy postać Mojżesza, ale opisać jego życie, to przekracza ramy niniejszego opracowania. Niemniej należy ukazać jego sylwetkę, jako człowieka niezwykłego, choć w wielu miejscach tak bardzo podobnego do nas, aby nie zbanalizować naszego zagadnienia. Bardziej wytrwałym polecam lekturę Pięcioksięgu.

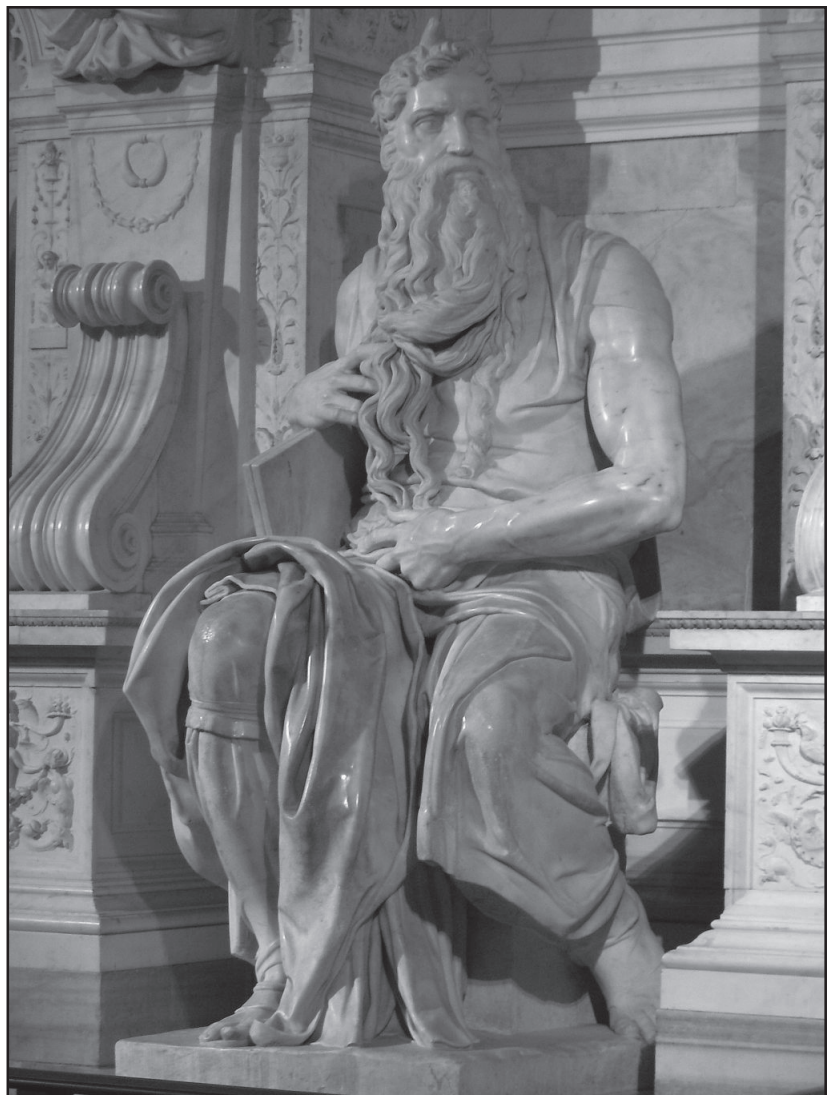
Pochodzenie Mojżesza otacza legenda, która była nieraz właściwa wielkim postaciom. Z nauki religii, ze szkolnej katechezy pamiętamy o jego narodzinach, o skrzynce z papirusu, w której został umieszczony piękny chłopczyk i pozostawiony na brzegu Nilu. Znajduje go córka faraona, która zapragnęła wykąpać się w tej ogromnej rzece. Wychowanie znalezionej dziecka córka faraona zleca matce dziecka, aby potem przyjąć Mojżesza na dwór faraona (Wj 2,1-10).

Mojżesz niewątpliwie jest postacią historyczną, gdyż trudno byłoby sobie wyobrazić postać tak wyrazistą, odgrywającą tak znamienitą rolę w dziejach swego narodu, który przyczynił się do ustanowienia prawodaw-

stwa, który ustalił zasady kultu i Prawo, który przyczynił się do zaprowadzenia monoteizmu, który stworzył określony system, który zawarł Przymierze z Bogiem, którego efektem jest Dekalog. Jego imię etymologicznie rozwijając oznacza tyle co „wydobyty z wody”, choć rdzeń jego z języka egipskiego oznacza tyle co „syn”. Chociaż wychowywał się na dworze faraona, władcy egipskiego, to jednak nie zerwał ze swoim środowiskiem, z którego pochodził. Będąc świadkiem ciężko pracującego rodaka jako najemnika u Egipcjanina, dokonał na nim zemsty, zabijając go. Kiedy wieść doszła na dwór faraona, musiał ratować się ucieczką (Wj 2,11-15). Zatrzymuje się w kraju Madianitów, gdzie prosi o azyl polityczny. Będąc człowiekiem wrażliwym staje przy studni w obronie córek kapłana Madianitów, które zaczęli natrętni, arogancy pasterze. Na

Bliskim Wschodzie spotkania często odbywały się przy studniach, tam bowiem spotykali się ludzie przychodzący zaczerpnąć wody. Zostaje przyjęty do rodziny tego kapłana i otrzymuje za żonę jedną z córek, Seforę, z którą ma syna o symbolicznym imieniu „Gerszom” – „Jestem przybyszem w obcej ziemi” (2,22). W tym czasie umiera także faraon, który uciskał Izraelitów.

Trzeci rozdział Księgi Wyjścia uchodzi za podstawowy fragment dotyczący losów Mojżesza, a wraz z nim wszystkich plemion. Mówi on bowiem o powołaniu i misji Mojżesza (3,1-12). Mojżesz jest pasterzem, pasie owce u swego teścia, Jetry, kapłana Madianitów. Pod Bożą Górą Horeb (Synaj), w płonącym krzewie, ukazuje mu się Anioł Pański. Wzruszająca scena. Dziś, u stóp tej Góry, znajduje się klasztor św. Katarzyny. Płonący ogień wyobraża Boga, który jest Kimś bli-



skim człowiekowi i narodowi, Kimś tu obecnym, który oświeca i rozgrzewa. Jest to tzw. teofania: objawienie się Boga. Bóg jest nieuchwytny, tajemniczy, bo nie można Go dotknąć, który promieniuje przedziwną mocą. Pan Bóg wymaga od człowieka odpowiedniej dyspozycji, duchowej gotowości i czystości na Jego przyjęcie: „Mojżeszu, Mojżeszu!” On zaś odpowiedział: „Oto jestem”. Rzekł mu Bóg: „Nie zbliżaj się tu! Zdejmij sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą” (3,4-5). Zbliżając się do Boga trzeba się oczyścić, trzeba też okazać cześć i szacunek. Dziś wchodząc do meczetu, świątyni muzułmańskiej, zdejmuje się obuwie na znak należnego szacunku.

Czytamy w Księdze Wyjścia: „Mojżesz zasłonił twarz, bał się bowiem zwrócić oczy na Boga” (w. 6). Bóg jest wielki i wspaniały, o niewyobrażalnym pięknie i czystości, a człowiek jest stworzeniem ograniczonym, który nie potrafi ogarnąć wielkości i wspaniałości Boga. Jednocześnie Bóg zaświadcza wobec niego, że zna uciemnienie i ucisk narodu w Egipcie, wszystkie skargi i narzekania i wołanie o wyzwolenie. Oferuje swoją pomoc, wyjście z Egiptu i wprowadzenie uciemionego ludu „do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód” (w. 8). Mojżesz widzi ogrom zadań jakie Bóg mu powierza, więc lęka się, gdyż to przerasta jego możliwości. Otrzymuje jednak zapewnienie Boga o Jego asystencji: „Ja będę z tobą” (w. 12). Trudności i wątpliwości jednak nie ustały, bo Mojżesz chce się dowiedzieć jakie jest Imię Boga. Wtedy to Bóg objawia Mojżeszowi swoje Imię: „**JESTEM, KTÓRY JESTEM**” (w. 14). Ujawnić swoje imię oznaczało ukazać komuś swoją głębię, swoją istotę, zażyłość, bliskość, serdeczność. Jest to przejaw najwyższej Świątości. Jest to Imię tak święte, że Izraelici nie wymawiali tego Imienia, ale używali imion zastępczych, takich jak: w Septuagincie **JAHWE** jest przetłumaczone jako **KYRIOS**, zaś w Biblii hebrajskiej używano imienia **ADONAI**. Imię oznacza osobę. **JESTEM, KTÓRY JESTEM** (Wj 3, 14) – **JAHWE**. Oznacza to, wedle filozofii Byt Absolutny. Imion Bożych używanych zastępczo jest wiele. Żydzi nie wypo-

wiadali słowa **JAHWE**, ale zastępcze, jak: **ADONAJ-PAN**. Oprócz tego używano określeń: *Bóg Najwyższy, Bóg Wiekuisty, Bóg Izraela*. Niektóre imiona Boże odsłaniają istotę Boskiej natury: *Święty, Święty Izraela, Pan ma na imię Zazdrosny, Pan Zastępów, Bóg całego świata, Stwórca, Sędzia, Król, Bóg wszelkiego ciała*. Jest także Bogiem pojedynczego człowieka. Jest całe bogactwo osobowych wyobrażeń o Bogu: *Skala, Pasterz, Tarcza obronna, Światło, Ucieczka, Słońce, Ojciec, Ptak, Pomoc, Cień, Udział, Pieśń, Odkupiciel, Wojownik, Garncarz, Małżonek, •ródło, Rosa, Lew, pantera, niedźwiedzica*⁵.

Imienia Bożego nie wolno było wymawiać. Używano wezwań zastępczych. Imię Boże można było wymawiać, ale tylko przy sprawowaniu liturgii, a mogli to czynić kapłani przy udzielaniu błogosławieństwa w Świątyni jerozolimskiej, a także raz w roku mógł to uczynić arcykapłan w dzień Pojednania. Czynił to przyciszonym głosem i to podczas śpiewu. Za bluźnierstwo przeciwko Imieniu Boga groziła kara ukamienowania: „Ktokolwiek bluźni imieniu Pana, będzie ukarany śmiercią. Cała społeczność ukamieniuje go” (Kpł 24,16). Chociaż Pan Bóg jest Istotą nieuchwytną i niepoznawalną do końca, to jednak można Go poznać po Jego działaniach. Tę Jego obecność było łatwo rozpoznać zaznajamiając się z dziejami narodu wybranego. Jego obecność była potężna, zauważalna w znakach zewnętrznych (plagi egipskie, przeprowadzenie przez Morze Czerwone, słup obłoku, manna na pustyni, woda ze skały, stałe towarzyszenie...

Posłannictwo Mojżesza nie było łatwe tak dla jego ziomków, jak i faraona. Pan Bóg ma jednak różne sposoby, aby trafić do człowieka. Upór po pewnym czasie opada. Wobec jasnych argumentów człowiek musi skapitulować, bo czuje się mały, zagubiony, bezsilny, jak wobec plag egipskich. Mojżesz jednak się lęka podjąć tak wielkiego, odpowiedzialnego zadania. Wymawia się: „Wybacz, Panie, ale ja nie jestem wymowny, od wczoraj i przedwczoraj, a nawet od czasu, gdy przemawiasz do Twego sługi. Ociężały są usta moje i język mój zesztyniał” (4,10). Wymawia się, że brak mu

doświadczenia, a przy tym nie jest dobrym mówcą. Pan nadal zapewnia go o swojej asystencji: „Przeto idź, a Ja będę przy ustach twoich i pouczę cię, co masz mówić” (w. 12). Pan Bóg daje mu jako współpracownika Aarona, dobrego mówcę. On będzie zaradzał nieporadnym słowom Mojżesza. Mojżesz nie chcąc już dalej wadzić się z Bogiem, zresztą nie mając już żadnego argumentu, zgadza się na podjęcie tej misji. Pan Bóg wyposażył go w moc czynienia cudów: „Gdy powrócisz do Egiptu, pamiętaj o władzy czynienia wszelkich cudów” (w. 21). Zanim Mojżesz rozpocznie swoje posłannictwo względem faraona, jego żona Sefora, dokonuje tajemniczego aktu obrzezania syna Mojżesza, co może być rodzajem aktu zaślubin z Bogiem przez krew: „Oblubieńcem krwi jesteś dla mnie” (w. 25). Wiemy, jak istotne znaczenie dla religii żydowskiej ma obrzezanie. Ma ono wydźwięk wybrania, ale i prześlągnięcia i poświęcenia Bogu. Podobny tekst spotykamy w Księdze Rodzaju (17,10-14). Po tym akcie Mojżesz i Aaron spotykają się, aby wspólnie wobec narodu przedstawić zaistniałą sytuację i podjąć działania (4,29-31).

c. d. n.
Ks. Andrzej Skiba

¹ J. Ratzinger Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu, cz. 1, Od chrztu w Jordanie do Przemienienia, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 257 n.

² Por. Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament, A. Paciorek ks., Ewangelia według świętego Mateusza, rozdziały 14-28, t. 1/część 2, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2008, s. 163.

³ J. Salij, Ewangeliarz, Wydawnictwo W drodze, Poznań 2000, Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”, Pelplin 2000, s. 136.

⁴ J. Ratzinger Benedykt XVI, dz. cyt., s. 258 n.

⁵ Przewodnik po Biblii, redakcja naukowa D. i P. Alexander, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1997, s. 157 n.

*Koncert Patriotyczny
na dziedzińcu Zamku w Sanoku
dn. 15.08.2017 r.*



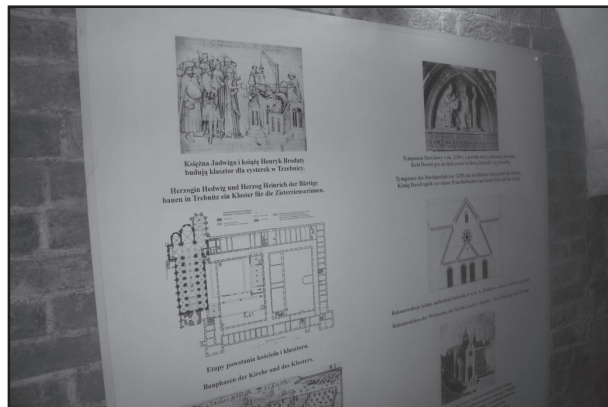
Trzebnica – w sanktuarium św. Jadwigi, patronki Śląska (cz. 1)



piękny plac przed bazyliką, z dwoma wieżami
i kolumną św. Jana Nepomucena



widok bazyliki w Trzebnicy od strony zachodniej



plansza ukazująca historię klasztoru i plan jego kompleksu

Kolejnym punktem na trasie naszej wakacyjnej drogi była Trzebnica. Miasto to położone około 20 km na północ od Wrocławia, zupełnie nieznanne w naszych okolicach, jest bardzo ważne dla historii Śląska. To właśnie tu została pochowana św. Jadwiga Śląska, księżna i mniszka, trzecia w kolejności chronologicznej święta, wywodząca się z polskiej ziemi. Nie ukrywam, że chciałem zwiedzić to miejsce, promieniejące pięknem i duchowością; dlatego zaproponowałem pani Teresie noclegi w Trzebnicy, u sióstr w domu pielgrzyma, aby spokojnie zapoznać się z historią i kultem św. Jadwigi.

Gdy przybyliśmy wieczorem do Trzebnicy i wysiedliśmy przed domem pielgrzyma, ujrzeliśmy dwa piękne, barokowe hełmy wież, górujące nad placem sanktuarijnym. Jedna z nich, wyższa, posadowiona na kilkupiętrowym trzonie, okazała się wieżą kościoła pw. Św. Jadwigi i św. Bartłomieja, a druga, umieszczona na półkolistym tamburze, wieżą dawnego klasztoru sióstr cysterek – obie, stojąc blisko siebie w harmonii, wskazują drogę do celu pielgrzymom. Trzecią perełką placu jest wysoka kolumna św. Jana Nepomucena, która nadaje charakterystyczny wygląd temu miejscu.

W historię tej ziemi wpisała się pięknymi zgłoskami św. Jadwiga, „kobieta pod każdym względem czeigodna”, jak pisał o niej w 1225 roku mnich cysterski Cesariusz z Heisterbach. Była ona córką księcia Bertolda z Andechs w Bawarii i jego żony Agnieszki. Do-

kładna data jej urodzin nie jest znana, podaje się lata 1174 – 1178, a przypuszczalnym miejscem urodzin jest samo Andechs. Jako pięcioletnie dziecko została oddana na wychowanie do klasztoru benedyktynek w Kitzingen. Tam otrzymała doskonale wykształcenie, w którego skład wchodziły: umiejętność pisania i iluminacji ksiąg, haft ozdobny, śpiew, gra na instrumentach, zasady życia dworskiego, prowadzenie gospodarstwa domowego, uprawa ziół, umiejętność opieki nad chorymi itp. Jako dziecię pragnęła poświęcić się Bogu, jednak poddała się woli rodziców i została wydana za księcia Śląska, Henryka Brodatego. Ślub odbył się, gdy miała 12 lat, prawdopodobnie w Andechs. Jadwiga przybyła na Śląsk i zamieszkała na dworze swego męża. Ich miejsce zamieszkania było ruchome, a do głównych rezydencji pary książęcej należały: Wrocław, Legnica, Głogów, Brzeg i Krosno nad Odrą.

Henryk Brodaty był uwikłany w walki o terytorium swego księstwa i innych dzielnic rozbitego kraju Piastów. Starał się o scalenie rozczłonkowanych ziem. Jadwiga miała wielki wpływ na męża i oddziaływała na jego duchowość. Po urodzeniu siedmiorga dzieci nakłoniła go do złożenia wspólnego ślubu czystości w 1209 roku. Przez pierwsze lata małżeństwa była zajęta głównie wychowywaniem potomstwa, później rozszerzyła swoją działalność na inne pola, w tym na fundacje kościołów i dzieła charytatywne.

Niestety, tylko dwoje dzieci św. Jadwigi dożyło wieku dorosłości. Byli to Henryk, zwany później Pobożnym i Gertruda. Na żonę dla Henryka syna została wybrana Anna, córka króla czeskiego Otokara. Tenże Henryk miał objąć całą spuściznę ojca, czyli „Śląsk, Kraków i Polskę (Wielkopolska)”. Niestety, Henryk II zginął w czasie najazdu Mongołów na Śląsk w bitwie pod Legnicą w 1241 roku.

Córka Jadwigi i Henryka Brodatego, Gertruda miała być wydana za księcia Otto Wittelsbacha, jednak jej narzeczony zginął w zamieszkach na terenie Niemiec. Po tych wydarzeniach już nie chciała wychodzić z nikogo innego i po osiągnięciu odpowiedniego wieku wstąpiła do klasztoru cysterek w Trzebnicy. Później została jego księżką. Jako jedyna z dzieci przeżyła



sarkofag św. Jadwigi w kaplicy jej poświęconej



rzeźba świętej na sarkofagu



ołtarz poświęcony św. Jadwidze w kaplicy jej imienia

swoją matkę, bo zmarła w 1268 roku, w opinii świątobliwości.

Św. Jadwiga Śląska odznaczała się w swoim życiu wieloma cnotami. W życiu małżeńskim potrafiła poświęcić się rodzeniu i wychowaniu dzieci. Później, jako księżna promieniowała wielkim duchem ascezy, umartwienia, pobożności, głębokiej modlitwy. Pozostała po niej legenda, że w czasie gorliwej modlitwy w kościele w Trzebnicy, pod krzyżem, sam Chrystus błogosławił jej swoją odłączoną od krzyża ręką (wiele razy tak ją malowano na obrazach). Fundowała liczne kościoły i klasztory. Dbała o ubogich i chorych, zakładała szpitale. Posiadała mobilny szpital dworski na 13 chorych, który podróżował wraz ze switą księżnej, a w czasie postojów ona sama opiekowała się chorymi. Szanowała duchowieństwo i najbardziej bolała w czasie zatargów męża i syna z władzą kościelną. Czczyła bardzo Maryję i nie rozstawała się z jej figurką. Tą figurką błogosławiła nie raz chorych i trzymała ją mocno w czasie swej śmierci. W ikonografii jest przedstawiana często, gdy trzyma



barokowa rzeźba św. Jadwigi na przecięciu nawy głównej i transeptu

w ręce makietę kościoła, buty noszone w ręce na sznurku lub figurę NMP.

Gdy Jadwiga zmarła w 1243 roku w opinii świętości, szybko zaczęto starać się o jej kanonizację. Włączył się w to mocno jej wnuk, biskup Salzburga, a zarazem Książę wrocławski, Władysław. W 1267 r. w kościele w Viterbo, niedaleko Rzymu, papież Klemens

IV dokonał jej kanonizacji. Jest to trzecia chronologicznie święta polska kanonizowana przez Kościół, po św. Wojciechu i św. Stanisławie. Czczona jako patronka Śląska, prawie w każdym kościele na tej ziemi ma swój obraz, ołtarz lub figurę.

Cdn.

Ks. Tomasz Grzywna



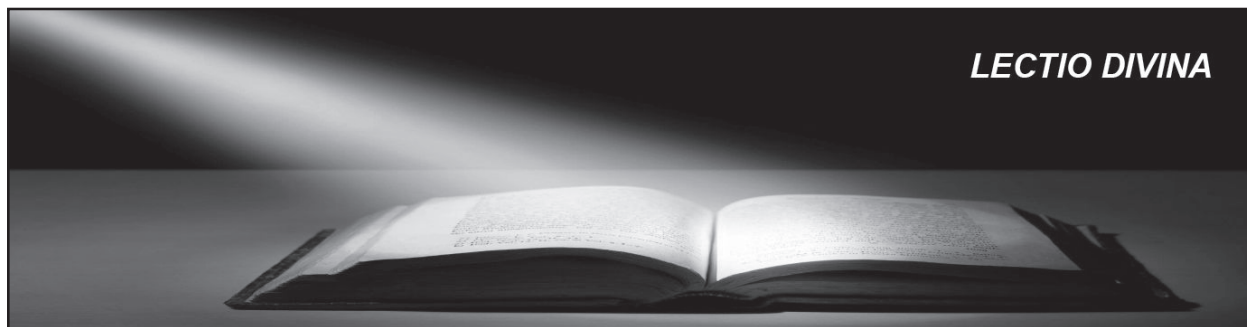
obraz „Chrystus błogosławi z krzyża św. Jadwidze” w sanktuarium na Górze św. Anny



rzeźba św. Jadwigi na portalu katedry we Wrocławiu



obraz św. Jadwigi w sanktuarium w Wambierzycach



Obrotny rządcą (Łk 16,1-8)

Powiedział też do uczniów: *<Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątek. Przywołał więc go do siebie i rzekł mu: „Cóż to słyszę o tobie? Zdad sprawę ze swego zarządzania, bo już nie będziesz mógł zarządzać”. Na to rządcą rzekł sam do siebie: „Co ja pocznę, skoro mój pan odbiera mi zarządzanie? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem już, co uczynię, żeby mnie ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę odsunięty od zarządzania”. Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: „Ile jesteś winien mojemu panu?” Ten odpowiedział: „Sto beczek oliwy”. On mu rzekł: „Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz piędziesiąt”. Następnie pytał drugiego: „A ty ile jesteś winien?” Ten odrzekł: „Sto korców pszenicy”. Mówi mu: „Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt”. Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z podobnymi sobie ludźmi niż synowie światłości.*

Lectio /czytanie i zrozumienie Pisma/
Niezrozumienie zwyczajów panujących w Palestynie, za czasów Jezusa, może być przyczyną nieporozumienia. Jak to, Jezus pochwała nieuczciwość! Otóż rządcą, był osobą zatrudnianą do zarządzania majątkiem, jednak nie otrzymywał za to wynagrodzenia. Podobnie jak celnicy, tj. poborcy podatków, żył z samej prowizji, jaką wliczał do sum objętych zobowiązaniami dłużników swego pana. Został zwolniony gdyż widocznie nie dbał należycie o zysk i powiększanie majątku właściciela, dbając tylko o swój własny. Być może również, żył w tak wystawny sposób, że zwróciło to uwagę sąsiadów, którzy na niego donieśli. Każdy właściciel jest zadowolony, gdy jego majątek powiększa się a nie maleje. Podobną sytuację mamy w przypowieści o talentach. Tamtejszy zarządcą został ukarany za brak zysku, pomimo że oddał w całości powierzony talent. Tutaj, po dymisji, nie możemy zarzucić zarządcy nieuczciwości. Zarządcą nie traci majątku właściciela, tylko pomniejsza długi o swój zysk. Wcześniej został zwolniony za trwonienie majątku, jednak postępowaniem w sprawie długu, zasłużył na pochwałę właściciela, gdy

ten się o tym dowiedział, gdyż wykazał się sprytem, roztropnością, zasługując na wdzięczność dłużników. Właściciel na pewno by go nie chwalił gdyby uszczuplił jego majątek. Synowie tego świata to ludzie żyjący sprawami materialnymi, dla których gromadzenie dóbr doczesnych jest celem życia. Synowie światłości to ci, którzy wiedzą, że wszystko na tym świecie należy do Boga. Dobra ziemskie, które On nam daje mają służyć do czynienia dobra /sama nazwa sugeruje ich przeznaczenie/. Dobrami, które my powinniśmy jedynie gromadzić, to dobre uczynki wynikające z przykazania miłości Boga i bliźniego. „*O bogactwo się nie ubiegaj. Gdy utkwisz w nim wzrok, nie ma go, bo skrzydła sobie przyprawiło, jak orzeł, co odlatuje ku niebu*” Prz 23, 4-5.

Meditatio/spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego/

Jezus usiłuje pobudzić swoich uczniów do aktywności, sprytu, przebiegłości w sprawach zbawienia. Robi to na przykładzie człowieka nieuczciwego, ale sprytnego w zdobywaniu dóbr materialnych. Oczywiście, Jezus nie pochwała nieuczciwości, cwaniactwa, tylko poucza jak trzeba być aktywnym, przebiegłym w byciu „synem światłości”, w głoszeniu Jego nauki i rozszerzaniu Królestwa Bożego, którego budowa rozpoczęła się wraz z Jego przyjściem na ziemię. Szatan jest „*bardziej przebiegły jak wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył*” /Rdz 3, 1a/ dlatego i chrześcijanie muszą być „*roztropni jak węże*” a równocześnie „*nieśkazitelni jak gołębice*”? /Mt 10, 16/ Sw. Gaudenty, biskup Bresci, zmarły w roku 410, podaje taką interpretację tej przypowieści. Pszenica reprezentuje naszą wiarę, oliwa dobre uczynki. Sto jest liczbą doskonałą i taka powinna być nasza wiara, wraz z uczynkami powinny należeć w całości do Boga. Gdy oddajemy 20% wiary i 50 % uczynków szatanowi, to ma on nas w swoich siłach. Bóg chce od nas więcej uczynków, bo wiara bez nich jest martwa. „*Czemu to wzywacie Mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego co mówię*” /Łk 6, 46/.

Interpretacja ta nie zaprzecza naszej, podanej wcześniej, nadaje jej tylko głębszy sens. Taka jest Biblia, ma niezmierną głębię i każdy może wydobyć coś dla siebie, medytując nad jej Słowami.

Oratio/zwrócenie się do Boga/

Panie Ty powierzyłeś mi majątek mojego życia i czas, abym pomnażał Twoją chwałę. Jakże często go marnuję. Najbardziej ze wszystkich zaniedbań, które powodują jego trwonienie, jest lenistwo. Ileż to czasu marnuję na głupstwa! Trzeba bardzo głębokiego rachunku sumienia, aby zdać sobie sprawę ze zmarnowanego czasu na głupie, niepotrzebne rozmowy „*Wasza mowa powinna być: „Tak-tak, nie-nie.” A co nadto od złego pochodzi?*” /Mt 5, 37/. Ile czasu marnuję oglądając bzdurne programy w telewizji. Czas ten mogłem poświęcić na modlitwę, czytanie Pisma czy dobrych książek. Przede wszystkim jednak powinienem bogacić się dobrymi uczynkami, aby być gotowym gdy usłyszę: „*zdad sprawę z włodarstwa swego*”.

Contemplatio/czas bycia sam na sam z Bogiem/

Właściciel majątku dał zapewne czas zarządcy na rozliczenie się, co ten skwapliwie wykorzystał do zabezpieczenia swojej przyszłości. Moim momentem rozliczenia będzie śmierć, ale wtedy już nie będę miał możliwości aby cokolwiek zmienić. „*Jaką korzyść przyniosła mi pycha? Co dały mi bogactwa, którymi chelpilem się? To wszystko przemigło jak cień*” Mdr 5, 8n. Dlatego proszę o łaskę rozważania co mam uczynić w swoim życiu, abym nie był przez Ciebie odrzucony, jak biblijny dzierżawca. Abyś uznał, o Panie, że nie zasługuję na odrzucenie, pomimo marnego zarządzania Twoim majątkiem, a moim życiem.

Modlitwa Ojca Pio

Ojcze Niebieski, dziękuję Ci za to, że mnie kochasz. Dziękuję Ci za zesłanie Twojego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa na świat, aby mnie zbawił i uwolnił. Ufam w Twą moc i łaskę, która wspiera i leczy mnie.

Napełnij mnie swoją obecnością, miłością, radością oraz pokojem i przyciągaj jeszcze bliżej do siebie w każdym momencie mojego życia. Ojcze, napełnij mnie Swoim Duchem Świętym i upoważnij do czynienia wszystkiego co się da, aby moje życie przynosiło chwałę i cześć Twemu świętemu imieniu. Proszę Cię o to w imię Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

Jan Depczyński – Grupa Biblijna

20 Niedziela zwykła – 20.08.2017

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś po Mszy świętej o godzinie 12.30 nabożeństwo do św. Rity. Prosimy o składanie intencji modlitewnych, aby podczas nabożeństwa je wyczytywać i polecać tej świętej patronce od spraw trudnych i po ludzku mówić niemożliwych.
2. We czwartek święto św. Bartłomieja, Apostoła, a w sobotę uroczystość

NMP Częstochowskiej. Matce Bożej polecać będziemy naszą Ojczyznę.

3. W najbliższą niedzielę, w parafii Długie, odbędą się dożynki diecezjalne. Msza święta będzie na miejscowym stadionie o godzinie 12.00. Organizatorzy serdecznie nas zapraszają.
4. Informujemy, że co jakiś czas w naszym kościele dochodzi do drob-

nych kradzieży. Ostatnio ktoś ukradł dzwonek mszalny, naczynko do obmywania palców po Komunii świętej, a ktoś inny, rozbił skarbonkę. Pamiętajmy, że kradzież rzeczy kościelnych jest świętokradztwem.

5. Na zbliżający się tydzień wszystkim życzymy pogody ducha i Bożego błogosławieństwa.

Intencje w tygodniu Od 21 do 27.08.2017 r.

Poniedziałek – 21.08

6.30 + Stefania Lisowska (greg.)
7.00 + Władysław i ++ rodzice
7.30 dziękczynna z prośbą o dalszą opiekę Mati Bożej i bł. Boże w dniu urodzin
18.00 1. w intencji powołanych wywodzących się z rodzin parafii sanockich z prośbą o Boże bł., łaski Ducha Świętego i opiekę Matki Bożej
2. + Krystyna i Stanisław Dulęba

Wtorek – 22.08

6.30 + Kazimierz Wołoszczak 20 r. śm.
7.00 + Leon Kulisz 3 r. śm.
7.30 + Aniela Zajac int. od rodziny Korneckich – Mieczysława i Urszuli
18.00 + Stefania (greg.)

Środa – 23.08

6.30 + Katarzyna i Andrzej
7.00 o zdrowie dla Wioletty

7.30 w intencji Krystyny i Władysława w 48 r. ślubu dziękczynno - błagalna i o opiekę Matki Bożej
18.00 + Stefania (greg.)

Czwartek – 24.08

6.30 + Mieczysław Kozimor int. od brata Kazimierza z rodziną
7.00 + Mieczysław Kozimor int. od pracowników SSM
7.30 + Ryszard 9 r. śm.
18.00 + Stefania (greg.)

Piątek – 25.08

6.30 dziękczynno – błagalna za otrzymane łaski zwłaszcza w nauce dla wnuczki Weroniki z prośbą o dalsze Boże wsparcie
7.00 o zdrowie i bł. Boże dla Julii, jej rodzeństwa i rodziców
7.30 + Ludwika Olszewska int. od sąsiadów z bloku ul. Kościuszki 34
18.00 + Władysław Jura 33 r. śm.

Sobota – 26.08

6.30 + Mieczysław Kozimor int. od rodziny Wójcików
7.00 + Mieczysław r. śm.
7.30 + Andrzej Fornal
18.00 + Stefania (greg.)

Niedziela – 27.08

6.30 za parafian
8.00 + Zofia, Władysław oraz wszyscy zmarli z rodziny Pałaszów
9.30 + Józef 43 r. śm. oraz Jerzy 22 r. śm.
11.00 + Maria, Grzegorz i Eugeniusz Jonarscy
12.30 dziękczynno – błagalna w 30 r. małżeństwa Wandy i Stanisława
18.00 + Stefania (greg.)
20.00 + Jadwiga Rogowska r. śm.
Stróże: int.
Płowce: + Elżbieta Bakalik int. od Anity z rodziną

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com